

... i który przyść ma

TRUDNE WERSETY

„Łaska wam i pokój niech będzie od tego, który jest, i który był, i który przyść ma; i od siedmiu duchów, którzy są przed oblicznością stolicy jego; i od Jezusa Chrystusa ...”

Jednym z kluczowych zagadnień interpretacji Księgi Objawienia i ksiąg proroczych w ogólności jest identyfikacja postaci występujących w widzeniu. Nie zawsze jest to proste, tym bardziej, że niejednokrotnie autorzy pism nazywają postaci ze swych wizji, używając skomplikowanych, symbolicznych nazw. Jednym z przykładów może tu być określenie użyte czterokrotnie przez św. Jana Objawiciela: „który jest, który był, i który przyść ma”. Kim jest owa postać? Określenie „który przyść ma” zdawałoby się przesądzać, iż chodzi o Chrystusa, którego przyście jest głównym tematem Księgi Objawienia. Jeśli jednak uważnie przeczytać kontekst rozważanych miejsc, a także wziąć pod uwagę inne nazwy określające bliżej postać tego, „który był, który jest, i który przyść ma”, to wydaje się, że poprzedni wniosek nie jest już tak oczywisty. Przyjęcie, że mowa tu o Bogu, Ojcu Pana Jezusa, powoduje jednak konieczność wy tłumaczenia, co oznacza wyrażenie „przychodzący” w zastosowaniu do Wiekuistego, Wszechobecnego Boga, o którym apostoł Paweł powiedział: „Bo w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” – Dzieje Ap. 17:28.

Po pierwsze przekonajmy się, o kogo chodzi we wszystkich z czterech wspomnianych miejsc.

OBJAWIENIE 1:4

„Łaska wam i pokój niech będzie od tego, który jest, i który był, i który przyść ma; i od siedmiu duchów, którzy są przed oblicznością stolicy jego; i od Jezusa Chrystusa...”

Pojawiające się tu wprost imię Jezusa każe wykluczyć możliwość utożsamiania pierwszej postaci z Synem Bożym. Parafrazując to pozdrowienie należałoby zdaje się powiedzieć: Łaska wam i pokój od Boga Ojca, ducha świętego i Jezusa Chrystusa. Tak więc przychodzącym w tym wersecie jest Pan Bóg, Ojciec Jezusa Chrystusa.

OBJAWIENIE 1:8

„Jam jest Alfa i Omega, początek i koniec, mówi Pan Bóg, który jest, który był, i który przyść ma, on Wszechmogący.”

Kontekst nie jest w tym wypadku tak jednoznaczny, aczkolwiek wydaje się, że począwszy od wersetu czwartego tego rozdziału postacią wyrażającą się w pierwszej osobie powinien być Bóg Ojciec (przemawiający oczywiście ustami Jana Objawiciela), skoro o Jezusie jest mowa w trzeciej osobie (wersety 5-7).

Identyfikację tej postaci ułatwiają inne określenia występujące w tym wersecie.

Alfa i Omega – Tytuł ten pojawia się w Objawieniu trzykrotnie (1:8, 21:6, 22:13; początek wersetu 1:11, który także ma omawiane słowa, nie występuje w lepszych manuskryptach NT), lecz żadne z tych miejsc nie przesądza jednoznacznie o tym, kto ma prawo do noszenia zaszczytnego miana pierwszej i ostatniej litery greckiego alfabetu. Obj. 21:6 odnosi się raczej do Boga Ojca, skoro w wersecie następnym zacytowane są słowa tej samej postaci, mówiącej: „*I będę mu Bogiem, a on mi będzie synem*”. Zaś werset 22:13, przeczytany wprost, szczególnie w kontekście wersetów 16 i 20 tego samego rozdziału, zdaje się sugerować postać Jezusa Chrystusa. Uwzględniwszy także kontekstowy argument do omawianego wersetu 1:8 należy podsumować, że dwa z trzech miejsc zawierających tytuł Alfa i Omega zdają się odnosić do Boga Ojca.

Początek i koniec – użycie tego tytułu jest ściśle związane z poprzednim. W wersecie 3:14 Jezus przedstawia się zborowi w Laodycei jako początek stworzenia Bożego. W stosunku do Jezusa używany jest w Objawieniu pokrewny tytuł *'pierwszy i ostatni'* (1:17, 2:8). Wszystkie trzy tytuły występują razem w omawianym już wyżej wersecie 22:13. Trudno rozstrzygnąć czy *'pierwszy i ostatni'* oznacza to samo, co *'początek i koniec'*. Wydaje się, że tak, aczkolwiek nie można wykluczyć możliwości rozgraniczenia tych tytułów pod warunkiem jasnego skomentowania tej różnicy. Tak więc i ten tytuł nie rozstrzyga jednoznacznie, czy przychodzący w tym miejscu to Jezus, czy też Bóg.

Wszechmogący – zwolennicy koncepcji, że w omawianym wersecie mowa jest o Jezusie, powołują się na Jego własne słowa, które wypowiedział po zmartwychwstaniu: „*Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi*” – Mat. 28:18. Jednakże stwierdzić należy, iż poza tym argumentem wszystkie inne przemawiają za tym, że tytuł „Wszechmogący” – *'pantokrator'* przynależy wyłącznie Bogu Ojcu. Poza Objawieniem słowo to występuje jedynie w 2 Kor. 6:18 i odnosi się tam do Boga. W samym Objawieniu słowo *'pantokrator'* występuje dziewięć razy. Trzy z tych wystąpień towarzyszą omawianemu ciekawemu określeniu: *'który*



był, który jest, i który przyjąć ma'. Poza tymi wersetami słowo to występuje jeszcze w następujących miejscach: Obj. 15:3, 16:7, 16:14, 19:6, 19:15, 21:22 i wszędzie prawie bez wątpliwości odnosi się do Boga, Ojca Jezusa Chrystusa. Także w Starym Testamencie słowo to jest w Septuagincie tłumaczeniem hebrajskiego 'Cebaoth'¹, które w połączeniu z imieniem Bożym JHWH² Cebaoth lub Elohim Cebaoth określa zawsze Boga Ojca, co tłumaczy się na JHWH lub Pan Zastępów. Nic dziwnego, że w większości starych rękopisów greckich obok słowa Pan występuje w rozważanym wersecie słowo Bóg, którego nie ma Biblia Gdańska. Wziąwszy powyższe pod uwagę wydaje się, że tytuł Wszechmogący przesądza o tym, iż w Obj. 1:8 mowa jest o Bogu Ojcu.

OBJAWIENIE 4:8

„Święty, święty, święty Pan, Bóg wszechmogący, który był, i jest, i przyjść ma.”

Zarówno kontekst, jak i zastosowanie omawianego już tytułu 'Pantokrator' przemawiają za tym, że i tutaj mowa jest o Bogu Ojcu. Potwierdza to również fakt, że zacytowane słowa, jak i cała wizja 4 i 5 rozdziału Objawienia stanowią nawiązanie do widzenia chwały Boga JHWH, jakiego doznał prorok Izajasz (6:1-7).

OBJAWIENIE 11:17

„Dziękujemy tobie, Panie Boże wszechmogący, któryś jest, któryś był, [i który masz przyjść] żeś wziął moc swoją wielką, i ująłeś królestwo;”

Istnieją pewne podstawy, aby sądzić, że słowa i który masz przyjść stanowią późniejszy dodatek do tekstu Księgi Objawienia. Uzupełnienie to jednak, nawet jeśli niezgodne z oryginałem, jest całkowicie logiczną konsekwencją odczytania tego werseku w związku z innymi miejscami zawierającymi takie samo sformułowanie.

I tutaj nie ma wątpliwości, że adresatem określenia któryś jest, któryś był, i który masz przyjść jest sam Pan Bóg. Przemawiają za tym, tak jak poprzednio: zastosowanie tytułu 'Pantokrator', jak i kontekst, w którym dokonane jest wyraźne rozgraniczenie postaci Pana Boga i Chrystusa: *„Królestwa świata stały się królestwami Pana naszego i Chrystusa jego”* – Obj. 11:15.

Z powyższych rozważań wynika, że określenie: 'który jest, który był, i który przyjąć ma' w całym Objawieniu odnosi się do Boga Wszechmogącego. O ile dwa pierwsze człony tego tytułu nie stwarzają większych trudności interpretacyjnych, to ostatni, tak jak to było już zaznaczone, nie jest tak samo intuicyjnie zrozumiały, jeśli odnosimy go do Boga Ojca. Dokąd i w jaki sposób Bóg miałby przychodzić? Jak rozumieć przemieszczanie się istoty, która w myśl stwierdzenia św. Pawła jest wszechobecna i wszechogarniająca? Istnieją dwa możli-

we rozwiązania tego dylematu.

(1) Określenie przychodzić ma w tym kontekście znaczenie symboliczne i nie mówi o przemieszczaniu się w przestrzeni, ale o pewnym typie działania Boga.

(2) Całe wyrażenie który jest, który był, i który przyjąć ma jest idiomem, a więc wyrażeniem, którego składników nie należy tłumaczyć oddzielnie.

Obydwa rozwiązania nie muszą wykluczać się wzajemnie i dlatego omówimy i jedno, i drugie.

PRZYJŚCIE BOGA

Wiele proroctw Starego i Nowego Testamentu mówi o przyjściu Boga na ziemię. Praktycznie wszystkie opisy dnia sądu Bożego zawierają stwierdzenia, które można by interpretować jako przyjście Boga. Zacytujmy tylko niektóre z nich:

„Oto Pan [JHWH] jedzie na obłoku lekkiem, i przyciągnie do Egiptu” – Izaj. 19:1

„Bo oto Pan [JHWH] wyjdzie z miejsca swojego” – Mich. 1:3

„Obyś rozdarł niebiosy i zstąpił” – Izaj. 64:1

Także i Nowy Testament mówi o przyjściu Boga. W przypowieści o winnicy (Mat. 21:33-45) panem winnicy jest bez wątpienia sam Bóg Ojciec. W konkluzji tego podobieństwa Jezus stwierdza, że pan winnicy – Bóg – przyjdzie do złych winiarzy, aby upomnieć się o spodziewane pożytki (Mat. 21:40).

Odniesienie powyższych wersetów do przyjścia Boga nie przekreśla oczywiście zastosowania ich do wtórego przyjścia Chrystusa, który jako przedstawiciel Boży jest realizatorem dzieła Jego sądu (Jan 5:22).

Zwrócimy jeszcze uwagę na jedno miejsce proroctwa Izajaszowego, które mówi o przyjściu Boga: *„Oto Panujący Pan [JHWH] przyjdzie przeciwko mocnemu, a ramię jego panować będzie nad nim; oto zapłata jego z nim, a dzieło jego przed nim”* – Izaj. 40:10.

W wersecie tym jest wspomniana zapłata, która towarzyszy przyjściu Boga i panowaniu Jego „ramienia” – Chrystusa. Do zacytowanego fragmentu nawiązuje jedno z miejsc Księgi Objawienia, które analizowaliśmy powyżej. *„A oto przychodzę rychło, a zapłata moja jest ze mną, abym oddał każdemu według uczynków jego. Jam jest Alfa i Omega, początek i koniec, pierwszy i ostatni”*. Wydaje się, że w świetle nauki Starego Testamentu o przyjściu Boga na sąd, nic nie stoi na przeszkodzie, aby i w tym miejscu Objawienia Alfą i Omegą był Wszechmogący Bóg Ojciec.

BĘDĄCY, KTÓRY BYŁ I NADCHODZĄCY

W językach nowożytnych dysponujemy dobrze określonym pojęciem nieskończoności. W matematyce mówimy nawet o plus i minus nieskończoności. Słowo 'nieskończoność', bądź też jego przymiotnikowy odpowiednik 'nieskończony', dobrze opisuje atrybut wieczności istnienia Boga bez czasu i poza czasem. Nie można mierzyć długości istnienia Tego, który istniał jeszcze zanim powstał ruch i materia, a więc i nasze materialne poczucie czasu. I w takiej właśnie sytuacji przydaje się słowo nieskończoność. Mimo to i dziś nie jest nam łatwo wyobrazić sobie co było, gdy jeszcze niczego nie było. Tym bardziej w starożytności tak abstrakcyjne pojęcie, jak nieskończoność nie mogło skutecznie przemawiać do wyobraźni przeciętnego, choćby nawet dobrze wykształconego człowieka. Dlatego Pan Bóg przedstawiając się Mojżeszowi używa imienia, które w opisowy sposób ujmuje przymiot nieskończoności bytu Boskiego – „*Będę, który będę*” – 2 Mojż. 3:14. Taki jest też chyba źródłosłów imienia własnego Boga Ojca – JHWH.

Święty Jan pisząc po grecku i dla Greków liczył się zapewne z tym, że odbiorcy jego widzeń, z pochodzenia poganie, nie posiadają ciągłości kulturowej, która pozwalałaby im w pełni zrozumieć to, w co i Hebrajczycy nie mogli uwierzyć przez tysiąclecia. Dlatego zamiast tłumaczyć imię Boże albo opisywać nieskończoność Jego bytu używa idiomu, który należy odczytywać w całości nie tłumacząc dosłownie jego członów składowych. Po polsku mówimy, że jakąś rzecz należy odwrócić „do góry nogami”. Zwrot ten wcale nie przesądza, czy rzecz, o której mówimy, ma rzeczywiście nogi! W Starym Testamencie czytamy o tym, jak „spadła twarz” Kaina (1 Mojż. 4:6), czego również nie należy rozumieć dosłownie. Tak samo ma się rzecz z wyrażeniem 'który jest, który był i który przyjdzie ma'.

Ograniczona wyobraźnia ludzka każe nam rozumieć czas jako linię prostą, po której przemieszcza się punkt umownie zwany chwilą TERAZ. Wszystko co znajduje się na lewo od tego punktu nazywamy przeszłością, a to co na prawo – przyszłością. Takie wyobrażenie o czasie znajduje też swoje odzwierciedlenie w gramatyce prawie wszystkich języków nowożytnych. Niezależnie od tego, jak wiele form czasowych można wyróżnić w gramatyce, to zawsze dadzą się one podzielić na formy czasu przeszłego, teraźniejszego i przyszłego. Zasadniczo istnieją zatem trzy czasy: czas, który opisuje chwilę TERAZ i czasy opisujące to, co dzieje się przed i po tej chwili. Chcąc więc rozwinąć pojęcie ZAWSZE, najlepiej powiedzieć: to, co było, co jest i co będzie, a o osobie, która była i będzie zawsze: ten który był, jest i będzie. Takie też jest, jak się wydaje, znaczenie idiomu użytego przez św. Jana.

PRZYCHODZĄCY

Jeszcze jeden problem, jaki pojawia się w związku z tłumaczeniem wspomnianego idiomu, polega na tym, że w jego greckim brzmieniu nie pojawia się wcale forma czasu przyszłego. Zamiast 'będzie' występuje zwrot: 'który przyjdzie ma', a właściwie w języku greckim 'ho erchomenos' – 'przychodzący'. Jest to imiesłów czasu teraźniejszego, a nie czas przyszły. Taka forma nie mówi właściwie o wykonaniu konkretnej czynności w określonym czasie, a raczej jest opisem rzeczownika, do którego się odnosi. Tak więc przychodzący w odniesieniu do Boga nie musi oznaczać, że Najwyższa, Wszechobecna Istota miałaby się dokądkolwiek udawać, ale jest określeniem trwania istnienia Bożego w przyszłości.

Można się jeszcze zastanawiać, dlaczego św. Jan nie napisał który będzie zamiast przychodzący? Niewykluczone, że powód został już podany w podrozdziale „Przyjdzie Boga”. Być może Bogu, Chrystusowi i św. Janowi zależało na odesłaniu czytelnika Księgi Objawienia do wszystkich miejsc Starego Testamentu, w których mowa jest o przyjsciu Boga. A może kryje się tu głębsza filozoficzna prawda, że Bóg istniejąc poza czasem jest jednak w pewien sposób ograniczony chwilą TERAZ i wieczność Jego istnienia nie rozciąga się automatycznie na przyszłość, lecz postępuje wraz z obiektywnym upływem czasu. Boski zegar chodzi o wiele wolniej od naszego ludzkiego – jeden Jego dzień jest tak długi, jak nasze ludzkie tysiąc lat – ale jednak porusza się w pewnej proporcji do ruchu materii? Takie rozważania zdają się już wykraczać poza nasze możliwości poznania, niemniej jednak spróbujmy tu wysunąć pewien wniosek: Jeśli w istnienie Boga nie jest automatycznie wpisana przyszłość, to nie jest też ona jednoznacznie z góry określona. Taki wniosek podkreślałby znaczenie wolności człowieka i podejmowanych przez niego decyzji, a przekreślałby spekulacje o przeznaczeniu. Oznaczałoby to także, iż plany Boga względem przyszłości człowieka nie mają charakteru jednoznacznego, arbitralnego rozstrzygnięcia, a są jedynie rezultatem doskonałej umiejętności przewidywania skutków znanych przyczyn przy znajomości mechanizmów rządzących światem materii i ducha.

Będącemu, który był i przychodzącemu niech będą dzięki, że wśród atrybutów Jego doskonałości występuje przymiot nieskończoności istnienia, który jest gwarantem wolności i szczęśliwej przyszłości dla różnorodności Jego stworzeń.

Daniel Kaleta
R-
„Straż”